

Gość w dom – Bóg w dom



Pierwsze czytanie opowiada o kobiecie, która w swoim domu z wielką pieczołowitością przygotowała miejsce dla proroka. Dla niej obecność proroka Elizeusza to jakby obecność samego Boga: *Oto jestem przekonana, że świętym mężem Bożym jest ten, który ciągle do nas przychodzi. Przygotujmy mały pokój na górze, obmurowany, i wstawmy tam dla niego łóżko, stół, krzesło i lampę.* Zadbła o to, by miejsce dla tego gościa było trwałe, stałe (*pokój obmurowany*). Pan Bóg zasługuje na trwałe miejsce w naszym domu, życiu. *Łóżko, stół, krzesło, lampa* – to rzeczy, które świadczą, że ów Boży gość należy do domowników, jest jednym z nich. *Pokój na górze* kojarzy nam się z *salą na górze* czyli z Wieczernikiem, gdzie apostołowie z Jezusem spożyli Ostatnią Wieczerzę. W czasie wielkanocnym wiele naszych rodzin właśnie w taki sposób przeżywało bliskość Pana Boga w swoim domu. Wymogi dystansu społecznego sprzyjały doświadczeniu bliskości Boga w rodzinie, kiedy mieliśmy więcej czasu i odwagi, by wspólnie się modlić. Pan Jezus najlepiej czuje się

wśród nas, w naszych domach. Warto zadbać o to, jak owa Szunemitka, by miał swoje trwałe miejsce, by z nami był domownikiem. O obecności Boga świadczy krzyż, święte obrazy, różaniec, modlitewnik, Biblia, świeca. Świadczą o tym różne oznaki wzajemnej miłości; czułość, dobre słowo, umiejętność wybaczenia sobie, wspólna modlitwa, łagodność. Szunemitka, która była bezdzietna, za swoją pieczołowitość otrzymała obietnicę dziecka. Bóg obficie wynagradza tych, którzy Go traktują jak domownika, kiedy w naszym domu może się czuć jak jeden z nas, nie jak ktoś obcy. **[prob.]**